

Klasyka

cena 14zł 50gr



Jordi Savall

Muzyczny Wietnam

Wolfgang Amadeus Mozart

Requiem



Witold Topolski

Pathos: ciało i dusza

Nie przypadkiem Włochy uważa się za niewyczerpane źródło nowych pomysłów; za kuźnię nowych prądów i kierunków sztuki. Mający swe początki w starożytności twórczy ferment, kierujący przez wieki rozwojem renesansu, baroku, klasycyzmu, nie wygasł do dziś, o czym świadczy silnie zaznaczona obecność Włochów w tak współczesnych dziedzinach, jak moda czy wzornictwo przemysłowe. Czy mogłoby ich zabraknąć na poletku audio?

Są przynajmniej trzy firmy, które w sektorze *High-End* zrobiły światową karierę: jedną z nich – Unison Research – przedstawiliśmy na początku legend audio (*Klasyka 3/98*), druga – Sonus Faber – czeka dopiero na swój numer. Dziś prezentujemy trzecią, najmłodszą, o mało skromnej nazwie – Pathos, zajmującą się budową ekstrawaganckich wzmacniaczy. Pathos został założony w 1994 roku przez trójkę przyjaciół. Gianni Borinato jest elektronikiem z wykształcenia, gitarzystą z zamilowania, konstruktorem i handlow-

cem w praktyce. Paolo Andriolo jest absolwentem historii sztuki weneckiej Akademii Sztuk Pięknych i bronił związków muzyki z architekturą; później zobaczymy jak ważne są to związki. Gaetano Zanini od lat handluje sprzętem audio.

Jak można było przypuszczać, Paolo zadbał, aby sztandarowy produkt firmy – Pathos *Twin Towers* – nie był tworem tuzinkowym. Udało mu się to do tego stopnia, iż wiele osób spoza branży nie może odgadnąć, coż to za urządzenie. Ale czy może być inaczej, skoro na obramowanej niklem z przodu i drewnem po bokach platformie piętrzy się tajemnicza budowla? Z przodu przycupnęły dwie lampki, chronione niklowanym ogrodzeniem, za nimi wznoszą się cztery czerwone silosy kondensatorów, flankowane po bokach groźnymi wieżycami czarnych radiatorów; z tyłu widać jeszcze trzy przysadziste sylwetki również niklowanych bunkrów. Śmiałe zestawienie form i brył, zróżnicowanych kolorem oraz fakturą materiałów, rodzi skojarzenia z awangardowymi pro-

jektami architektury przemysłowej czy miejskiej, przypominając bardziej futurystyczne wizje Antonia Sant'Ellii bądź paryskie Centrum Pompidou, niż urządzenie audio. Niemniej przyznać wypadnie, iż gra kształtów i barw, tocząc się według określonej koncepcji artystycznej, współtworzy dzieło tyleż oryginalne czy nawet ekscentryczne, co nie pozbawione swobodnego piękna.

Twin Towers jest nietypowym wzmacniaczem także ze względu na koncept i zastosowany projekt elektryczny. Dźwiękowym purystom wzmacniacz jawi się jako kawałek prostego drutu ze wzmocnieniem. Idealem Borinato był projekt minimalistyczny, w którym obwody ulegają najdalej posuniętemu uproszczeniu, a ilość użytych części podlega znacznej redukcji na korzyść ich najwyższej jakości. Oczekiwanym rezultatem tej ascezy jest brzmienie naturalne o niewielkim stopniu ingerencji ze strony aparatury. To dlatego zrezygnowano ze sprzężenia zwrotnego, a cały układ spolaryzowano w czystej klasie A. *Twin Towers* jest wzmacniaczem hybrydowym, zbudowanym na lampach i tranzystorach. Dlaczego? Borinato uznał, iż najlepszym środkiem wzmocnienia napięciowego pozostaje lampa, a zatem zaraz na wejściu sygnał trafia do podwójnej triody ECC82 chińskiego *Dragona*. Z kolei w stopniu drugim – i ostatnim! – pracują tranzystory, optymalne – według Borinato – przy wzmocnieniu prądowym. Zastosowane rozwiązania konstruktorzy Pathosa opatentowali pod nazwami: *INPOL* i *INPOWER*. Z braku miejsca pominiemy autorskie egzegezy tych wynalazków, podkreślając jedynie, iż w fazie prototypów miesiącami badano komponenty na słuch, wybierając te, które gwarantowały nie tylko dobre brzmienie, ale i wysoką niezawodność; z tego powodu wewnątrz okablowane jest srebrnymi przewodami w miedzianych ekranach, regulator głośności to przełącznik skokowy, a wszystkie gniazda powleczone 24-karatowym złotem. Co może wynikać z tak bezkompromisowego podejścia?

Jak w każdym środowisku, tak i w świecie audiofilskim istnieje kilka dyżurnych tematów wywołujących nieodmiennie tyleż zapalczywe, co nie kończące się spory. Lampa kontra tranzystor, nagrania cyfrowe czy analogowe, głośniki z kopułką me-



Pathos *Twin Towers*: wyrefinowana forma, smakowity dźwięk

talową czy tekstylną... Jest wśród nich jeszcze jeden bardziej generalny, a rzadko formułowany *explicite* problem, co mianowicie przesądza o jakości aparatury *High-End*. Dla wielu bardziej liczą się rewelacyjne osiągnięcia w poszczególnych aspektach reprodukcji, jak – przykładowo – dynamika, przestrzeń, przejrzystość; są to zagorzali audiofile, którym słuchanie sprzętu zastąpiło słuchanie muzyki. Dla innych to jednak muzyka pozostaje najważniejsza; ci więc będą poszukiwać sprzętu zdolnego przekazać jej piękno – cielesne i duchowe – w całości. Będzie to sprzęt, w którym bardziej od pojedynczych olśnień i zachwytów tym czy owym liczy się panowanie nad całością, znalezienie złotego środka polegającego na utrzymaniu harmonijnej syntezy wszystkich istotnych cech muzycznego spektaklu. Ową zdolność uchwycenia harmonii sfer zwykło się określać terminem tyleż trafnym co niejednoznaczny: muzikalność sprzętu. Cokolwiek dla każdego z nas on oznacza, pozostaje faktem, iż przedstawiane w tym cyklu urządzenia należą do tej właśnie grupy wyrobów. Bezspornie takąż opcję reprezentują wzmacniacze Pathosa.

Jest kilka niezwykle istotnych cech brzmienia *Twin Towers*, wyróżniających go spośród innych wzmacniaczy. Otóż PTT oferuje brzmienie nadzwyczaj zwarte, spójne, kompletne i masywne, można by powiedzieć, iż jest to brzmienie zabójczo cielesne. Od potężnych, głębokich, krępych, a nawet zwalistych filarów basowych, poprzez namacalnie i wyraziście modelowane tony średnie, po soczyste i skrzące refleksami światła soprany – wszystko daje przemożne poczucie fizycznego kontaktu. Dzieje się tak po równi za sprawą znakomitego oddania elementarnych cech definicji dźwięku, jak barwa, rysunek, faktura, co i prawidłowo rozpiętej ramy konstrukcyjnej – dynamiki i czasoprzestrzeni. Dzieje się tak również, a może przede wszystkim, wskutek trafnego ustalenia środka ciężkości i proporcjonalnej relacji pozostałych fragmentów pasma, czyli zachowania właściwej, bo naturalnej, perspektywy zdarzeń muzycznych. W praktyce oznacza to, iż wszystko jest na swoim



foto: M. Janus

Pathos Monoblocks: arcydźwięczna potęga militarna

miejscu i we właściwych ilościach: największy gabaryt zajmuje najcięższy fundament basowy, nieco mniejszy – lżejsze piętra tonów średnich o pysznym, choć mniej czarownym od pamiętnego *Unisona*, bukicie barw, a najmniejszy – lekkie, niemal koronkowe zwieńczenia tonów wysokich, obwiedzionych tak subtelną, że ledwie widoczną kreską. Spora liczba szczegółów podana jest w sposób nie rozpraszający słuchacza, a zatem, jakkolwiek wystarczająca, selektywność obrazu nie popada w przesadę. Równie czytelna jest akustyka nagrań, choć mowy nie ma o nadmiernej przejrzystości, a zarazem irytującej nachalności.

Dające 70 W mocy, ogromniaste monobloki Pathosa przypominają raczej urządzenia przemysłowe lub wojskowe niż przedmiot domowego użytku. Z pozoru ich brzmienie nie różni się niczym od głosu, którym dysponuje mniejsza integra.

Z pozoru. Wystarczy bowiem odkręcić gałkę przedwzmacniacza (w tym wypadku zacnego Passa) do niemiłego sąsiadom poziomu, by natychmiast pojąć zmianę: dynamika i rozmach zyskują bowiem nowy, bliższy rzeczywistości wymiar, poprawiając jeszcze plastyczność odtwarzanej muzyki.

Bezblędne wyodrębnienie i zhierarchizowanie gabarytów grup dźwięków nie jest wszelako jedynym indywidualnym rysem przesłuchiwanego modelu. Jest i drugi, wydatnie wzmagający wrażenie naturalności przekazu, a mianowicie konsystencja dźwięku. Pathos daje dźwięk nie tylko soczysty; Pathos ma dźwięk niepowtarzalnie gęsty i lepki; to właśnie ów syrop zapewnia fenomenalną spójność i płynność, a w efekcie – unikatową gładkość brzmienia.

Niewykluczone, że żądni audiofilskich wyczynów maniacy wytkną a to nie najlepszą kontrolę basu, a to nie najwyższą rozdzielczość czy przejrzystość obrazu. Z pewnością istnieją urządzenia, które te bądź inne aspekty realizują bardziej spektakularnie. Cóż z tego, skoro tak naprawdę liczy się efekt globalny, umiejętność opanowania kluczowych miejsc reprodukcji i ich spójności, czyli stworzenie muzycznej całości. A tu alchemicy Pathosa wykazali wyjątkową intuicję, podlewając amalgamat proporcji i równowagi iście magicznym sosem.

Pathos Twin Towers

(cena: 13.900,-)

Pathos Mono-blocks

(cena: 33.800,-)

Dystrybutor: HiFi Sound Studio, Nieporęt

Konfiguracja referencyjnego toru audio:

odtworczacz CD Meridian 506.20

przedwzmacniacz Pass Labs X2

kolumny Sonus Faber *Minima Amator, Electa Amator II*

kable Tara Labs *Master; van den Hul Magnum Hybrid, First, Second*

standy (podstawy) granitowe pod każdy element toru